ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 84.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Małgorzaty panny
Jutro: Bonawentury

Poznań, Sobota 13 Lipca 1878.

Wschód słońca 3.53, zach. 8.17.
Długość dnia 16 god. 20 min.

Poznań, 12. lipca.

— * **Mieliśmy** dotychczas nadzieję, że podany kongresowi memoryał w sprawie polskiej, streszczony w nr. 83 naszego pisma, a tak doskonale, poważnie, choć spokojnie przedstawiający krzywdy, jakich Polacy pod zaborem moskiewskim doznają, tak pod względem religijnym jak i narodowym, będzie jednozgodnym głosem całej Polski, ogólnym protestem wszystkich Polaków przeciw uciskowi moskiewskiemu. Tymczasem jakoby rozmyślnie na dowód, iż w Polsce po dawnemu „co głowa to rozum", hr. Plater, żyjący w Szwajcaryi, wysłał osobny od siebie protest, a nasi liberalni niezadowoleni z przesłanego już memoryału, dla tego zapewne że za spokojny, postanowili wysłać coś od siebie i wybrali ku temu ową petycyą, czy także memoryał we Lwowie ułożony, i 30 tysiącami podpisów opatrzony. Wspólnie z p. Janem Dobrzańskim, redaktorem „Gaz. Nar." ze Lwowa, powiózł go do Berlina p. dr. Wł. Niegolewski z Księstwa, i jak wczoraj ztamtąd doniesiono, wręczyli go obaj prezydyum kongresu wraz z własnym protestem przeciwko milczeniu, jakiem kongres chce pogrzebać sprawę polską. Odpisy tego nowego memoryału wręczono z osobna wszystkim członkom kongresu.

Uwagi wszelkie nad niestósowności tego kroku są prawie zbyteczne. Nikt w Polsce się nie mógł spodziewać, ażeby kongres zechciał obradować nad sprawą Polski, a dla dopełnienia ścisłego względem kraju obowiązku, dla przypomnienia pełnomocnikom mocarstw, że Moskale stokroć gorsze zadają nam krzywdy od tych, jakich na Bułgarach dopuszczali się Turcy, memoryał pierwszy, posłany do Berlina jak się „Czas" dowiaduje, przez księcia Władysława Czartoryskiego z Paryża, zupełnie wystarczał. O cóż więc naszym liberałom chodziło, iż nie obawiali się tak rażący złożyć swoim osobnym memoryałem dowód, rozrywającej nas niezgody domowej? Czyż te 30 tysięcy podpisów, pod memoryałem wydanym w imieniu milionów, dodadzą wagi i powagi ich pismu?

Pomimo protestu pp. Niegolewskiego i Dobrzańskiego i tak kongres memoryał ich pominie milczeniem, a znaczenie moralne polskiego memoryału byłoby wtedy tylko ważne i doniosłe, gdyby tego przynajmniej dowodziło, iż w poczuciu krzywdy religijnej i narodowej, jesteśmy wszyscy zgodni i silni tą zgodą!

— * **Walne Zebranie** Delegatów wyznaczyło wraz z Komitetem Prowincyonalnym na wczorajszem posiedzeniu następujących kandydatów:

Na:

I. Obwód, powiaty gnieźnieński i wągrowiecki: dr. Władysław Niegolewski z Poznania.

II. Obwód, powiat bukowski i kościański: Teofil Magdziński.

III. Obwód, powiaty śremski i średzki: dr. Roman Komierowski z Nieżychowa.

IV. Obwód, powiaty wrzesiński i pleszewski hr. St. Żółtowski z Głuchowa.

V. Obwód, powiat krotoszyński: ks. dr. Jażdżewski ze Zdun.

VI. Obwód, powiaty odolanowski i ostrzeszowski: książę Ferdynand Radziwiłł z Antonina.

VII. Obwód, miasto Poznań i powiat poznański: Hip. Turno z Obiezierza.

VIII. Obwód, powiaty mogilnicki i inowrocławski: Stan. Kurnatowski z Pożarowa.

IX. Obwód, powiat krobski: ks. Roman Czartoryski z Sarbinowa.

X. Obwód, powiat wschowski: Stanisław Chłapowski z Szołdr.

XI. Obwód, powiaty szubiński i wyrzyski: hr. Leon Skórzewski z Lubostronia.

XII. Obwód, powiaty obornicki, szamotulski i międzychodzki: Stefan hr. Kwilecki z Dobrojewa.

XIII. Obwód, powiaty międzyrzecki i babimojski: ks. dziekan Röhr z Zbąszynia.

XIV. Obwód, powiaty czarnkowski i chodzieski: ks. Gajowiecki z Chodzieża.

XV. Obwód, miasto Bydgoszcz i powiat bydgoski Adolf Koczorowski z Dębna.

— * **Z Odolanowskiego** piszą do „Kur.". Roczne zebranie Kółek włościańskich powiatu odolanowskiego odbyło się w Śliwnikach 7. bm.

Przewodniczył zebraniu Patron Kółek rólniczych p. M. Jackowski, który do pióra powołał p. Rosińskiego, prezesa Kółka śliwnickiego. Pierwszą rozprawę miał ks. Kaczmarek z Ociąża: „O potrzebie trzeźwości i oszczędności u włościan." Poczem odczytał p. Lekszycki z Walentynowa rozprawę: „O margilowaniu" a p. Gaj z Zacharzewa: „O zgłębianiu ziemi." Nad obiema temi rozprawami, a mianowicie drugą, wywiązały się dłuższe rozprawy, w których gospodarze także udział brali. Następnie mówił Patron „O zmianie siewu" i potrzebie zakładania tak zwanych szkółek zbożowych. P. Andersz, prezes Kółka jankowskiego, podniósł potrzebę poprawiania kartofli chodowaniem ich ze siewu. W końcu pouczał Patron zgromadzonych włościan o nowem Ziemstwie kredytowem dla gospodarzy, przyczem bardzo trafnie przyrównał kredyt do ognia, który jest pożyteczny i potrzebny, ale i niebezpiecznym się stać może, gdy się z nim nieostrożnie gospodarz obchodzi.

Zgromadzeni wznieśli też z całej duszy szan. Patronowi trzykrotny okrzyk, a z pomiędzy włościan dwóch wyraziło mu w pięknych słowach wdzięczność swoję za niezmordowaną troskliwość o podniesienie ich oświaty i dobrobytu. Te niekłamane słowa wdzięczności są też jedyną nagrodą szan. Patronowi i jedyną zachętą do wytrwałości wobec obojętności, jaka go na tem polu często spotyka, a jakiej rażące dowody mieliśmy nawet na tem właśnie powiatowem zebraniu.

— * **Walka rządu z Kościołem.** „Kuryer" się dowiaduje, iż przyczyną, dla której odroczono termin wyznaczony naszemu ks. Kardynałowi w Wałczu, była ta okoliczność, iż w aktach sądowych nie znaleziono żadnego dowodu na to, iż ks. Kardynałowi zapozew sądowy wręczony został.

Z Szubińskiego, 7. lipca. Szanownym Czytelnikom „Orędownika" donoszę, iż w niedzielę dnia 14. bm. odbędzie się w powiecie szubińskim, i to w każdym miasteczku, zebranie przedwyborcze. W Szubinie będzie zebranie w oberzy p. Smorowskiego o godzinie 5 po nieszporach. Mamy to szanownemu Komitetowi a na czele p. Rogalińskiemu z Królikowa do zawdzięczenia, który już wielkie zasługi około dobra społeczeństwa naszego położył; jest też powszechnie przez lud i obywateli szanowany. Gdybyśmy więcej takich panów mieli, nietylko więcej posłów byśmy przeprowadzili, ale i dobrobyt podniósłby się pomiędzy ludem naszym. Spodziewamy się też, iż nasze społeczeństwo na te zebrania jak najliczniej się zbierze.

Nowiny polityczne.

Sprawy wschodnie. Obrady kongresu już się skończyły. Wczoraj rozpoczęto, a dzisiaj miano dokończyć czytania traktatu, który będzie nosić urzędową nazwę „pokoju berlińskiego". Jutro tj. w sobotę potwierdzą pełnomocnicy mocarstw traktat ten swemi podpisami, poczem wszyscy czemprędzej Berlin opuszczą. Gdy więc skończyły się już mozolne obrady kongresowe, warto się zapytać, co one zdziałały dobrego, kogo zadowoliły i czy zapewniły przynajmniej światu stały pokój?

Trzeba przyznać, że o działaniu dobrego kongres najmniej się troszczył, bo rozbierając Turcyą, krajał zamieszkujące je ludy wedle fantazyi, czy też interesu obradujących mocarstw, a rozdając te ludy po kawałku to Moskwie, to Austryi, to licznym państewkom Turcyi, ani tych ludów, ani te państwa, które temi ludami obdarzył, nie zadowolił.

Dla Moskwy sama konieczność poddania się uchwałom kongresu jest już upokorzeniem, bo ona sama pobiła Turków, sama też chciała z tych zwycięztw korzystać. A że jej kongres przyznał mniej niż ona żądała, więc też i nic dziwnego, że jest głodna, więc gniewna.

Austrya wprawdzie zyskuje bez żadnego trudu, bez wylania kropli krwi i wydaniu grosza, dwie prowincye na Turcyi, ale przeciw tej aneksyi protestują wszystkie prawie ludy składające państwo austryackie, a sam rząd austryacki zapewniał do ostatniej chwili, że nie weźmie udziału w niechlubnym rozbiorze Turcyi. Wziął jednak bo musiał, ale wie, że ten przyrost więcej mu niezawodnie kłopotów, niż zysku lub chluby przyniesie.

Anglia wytargowała na Turcyi wyspę Cypr, ale zobowiązała się zarazem być stróżem, opiekunem i obrońcą słabych i niezgodnych z sobą Turków, a obowiązek ten będzie i ciężki i kosztowny. Dla tego też, gdy stronnictwo zachowawcze w Anglii jest zadowolone z tego nabytku, liberalni zwołują wiece, by na nich przeciw niemu z całej siły protestować.

Francya jest niezadowoloną z tego, że Anglia zagarnia wyspę Cypr, bo się obawia, iż założywszy sobie na niej silny arsenał, sięgnie po Egipt, i stawszy się panią Wschodu, zgniecie i zrujnuje tam, francuzki wpływ i interesa.

Włochy mocno się gniewają i z nabytków Austryi i z nabytków Anglii. „Nie daliście nam ani kawałka Turcyi — krzyczą na wskazówkę włoskiego rządu liberali — to nam dajcie za to wynagrodzenie kosztem Austryi."

A Niemcy? No ci jedni mogą być z siebie i kongresu kontenci, bo chociaż nic nie chcieli, i nic też nie wzięli, już to samo, że byli rozjemcami między Moskwą i Europą, i że zmusili Austryą do wzięcia udziału w podziale Turcyi, najzupełniej ich zadowolić może.

Z państewkami tureckiemi nie lepiej się dzieje. Serbia i Czarnogóra żalą się, że im przyznano mniej niż im dać chciała Moskwa. Grecya w wielkim strachu, czy kongresowa komisya przyzna jej aby cokolwiek, a Rumunia protestuje przeciw oddaniu Moskwie Besarabii, oburza się, że ją zmuszają do równouprawnienia żydów, którzy są tam znienawidzeni za szachrajstwa, jakich się dopuszczają, a książę Karol myśli podobno o złożeniu korony.

Najgorzej jednak na uchwałach kongresu wyszły ludy, których z pod jarzma tureckiego wyswobodzić miano. Bułgarzy na wpół rozcięci, będą w jednej niby zupełnie niezależnej połowie ulegali Moskalom, a w drugiej połowie będą zależni od rzeczywistych planów Turcyi, tj. od Anglików. Bośniacy i Hercogowińczycy będą wcieleni do Austryi, której nienawidzą, podczas kiedy Bośniacy chcieli być albo zupełnie wolni, albo połączeni z Serbią, a Hercogowińczycy w adresie, żądającym przyłączenia do Czarnogóry a wysłanym do księcia Nikity czarnogórskiego, piszą: „Nie dla tego ponieśliśmy tyle ofiar, nie dla tego każda piędź ziemi naszej przesiąkła na wskroś krwią naszą, abyśmy tę ziemię, wywalczoną na nienawistnych Turkach, oddali nienawistniejszym

jeszcze Niemcom, którzy ostatki krwi naszej ssać będą!" Grecy nareszcie zmuszeni są zostać pod Turkiem, kiedy u boku swego mają niezależną ojczyznę, z którą z duszy połączyćby się pragnęli. Kreteńczycy też, jakkolwiek gorąco namawiani przez Anglią nie chcą złożyć broni, i domagają się połączenia z królestwem greckiem.

Możeż więc wypłynąć z uchwał i postanowień kongresu stały pokój, gdy tak ujemne są skutki tychże uchwał, gdy nikt z nich nie jest zadowolony? Wojna nie wybuchnie zapewne tak prędko, bo i ludy i rządy są nią zmęczone, wyczerpane, i potrzebują odpoczynku, ale w postanowieniach kongresu tkwi zaród wielkich niepokoi, które prędzej czy później wybuchną strasznym płomieniem.

— Z Carogrodu donoszą, że pomiędzy rządem tureckim a jenerałem Totlebenem odbywają się rokowania o to, kiedy mają się cofnąć wojska moskiewskie z San-Stefano. Moskale jednakże dopóty nie chcą opuścić San-Stefano, dopóki nie zostaną wydane w ich ręce wyżyny górujące nad Szumlą i Warną. Turecko-moskiewska komisya ma także postanowić, w jaki sposób mają Turcy opuścić warownie tureckie w Bułgaryi.

Układy toczące się nad równoczesnem cofnięciem się z pod Carogrodu wojsk moskiewskich i floty angielskiej, zostały znowu przerwane.

Niemcy. W sobotę zamknięty będzie uroczyście kongres, a rodzina cesarska urzędowym obiadem, na białej sali zamku królewskiego, pożegna pełnomocników mocarstw. Cesarz pragnie osobiście powitać i pożegnać w swej stolicy członków kongresu, i dla tego przed paru dniami próbował wejść na schody, by się przekonać, czy zdoła przejść do sal, w których urzędowe odbywają się przyjęcia. Próba ta udała się i dla tego spodziewać się można, że członkowie kongresu w sobotę przed samym obiadem przez cesarza przyjęci będą. Cesarz nadto życzy sobie wyjechać w przyszłym tygodniu do Charlottenburga, by w rocznicę śmierci swej matki, królowej Ludwiki, grób jej odwiedzić. Nie wiadomo czy doktorzy zezwolą na tę zbyt długą przejażdżkę i czy nie będą obawiali się skutków wzruszenia, wywołanego w cesarzu tą pobożną pielgrzymką na grób matki.

— Do „Czasu" piszą z Berlina, iż między smutne następstwa, wywołane zamachem na cesarza, należy także policzyć zmianę w usposobieniu księcia następcy tronu. Od pewnego bowiem czasu cesarzewicz otrzymuje liczne listy pełne gróźb, które wielkie zdają się na nim robić wrażenie. Książę następca dawniej tak uprzejmy i wesoły, stał się obecnie ponurym i szorstkim dla swego otoczenia. Służba jego, która cieszyła się względami księcia, i najdawniejsi jego przyjaciele żalą się na zimną jego obojętność. Pałacu księcia w Poczdamie strzegą liczne warty, a on sam i rodzina nie odbywa już nigdy tych przechadzek, w których mięszając się między tłumy jednała się miłość ludności. Dziś, gdy książę w codziennych przejażdżkach wsiada do wagonu na dworcu poczdamskim lub berlińskim, otacza go liczny urzędowy orszak. Wszystko to jest smutnem i świadczy o wielkiej nieufności względem niemieckiego ludu.

Zresztą położenie rzeczy w Berlinie usprawiedliwia poniekąd tę nieufność. Co dnia aresztują tam jeszcze po kilka osób za obrazę majestatu, a świeżo poprzylepiano po murach ulicy Andrzeja bezimienne odezwy rewolucyjne mocno obrażające majestat królewski. O to, gdzie są one drukowane, kto je wydał, kto przylepiał, toczy się śledztwo.

— Morderca Nobiling tak mocno znowu zachorzał, że doktorzy obawiają się bliskiej śmierci. Jedne gazety piszą, że mu się pogorszyło w skutek sądowych przesłuchów, drugie zapewniają, że go jeszcze wcale nie przesłuchiwano. I komuż tu wierzyć?

— W dzień rozpoczęcia procesu królobójcy Hoedla tj. 10. lipca liczne tłumy ludu otaczały od samego rana gmach sądowy. O godzinie 7 z rana zajechał znany zielony wóz, w którym bez zewnętrznej eskorty przywieziono skutego na rękach i nogach mordercę, i odprowadzono go przy głośnych przekleństwach ludu do przeznaczonej mu celi. Krótko przed 9 godziną wszedł Hoedel spokojny i uśmiechnięty, w towarzystwie dwóch policyantów do sali sądowej i usiadł na ławie oskarżonych, mając u lewego boku swego urzędowego obrońcę, radzcę sprawiedliwości Wilke. Zaproszony bowiem przez samego mordercę rzecznik Freytag z Lipska nie chciał się podjąć jego obrony. Nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, który zarzuca Hoedlowi zamiar zamordowania cesarza i przytacza znane już z przeszłych opisów naszego pisma wypadki i dowody. Hoedel zresztą w liście pisanym z więzienia do rodziców w dniu 28. maja otwarcie przyznaje się do swego strasznego czynu, prosząc rodziców o przebaczenie, „iż z jego winy groźne chmury zerwały się nad niemi, bo on życie swoje poświęcił wielkiej sprawie, przez którą rodzina jego nie jedno już przecierpieli. Czyn jego jednak wypadł dla dobra ludzkości." Poczem morderca dodaje: „żałuję bardzo żem nie trafił — ale jeszcze Polska nie zginęła!" i podpisał się: „wasz kochający syn, nadworny morderca — „Hofattentäter" — JCMości Cesarza Niemiec."

Podczas odczytania aktu oskarzenia i ciągnącej się potem indagacyi zbrodniarz rozglądał się po sędziach i publiczności, i zachowywał się śmiało, wyzywająco. Twierdził stale, że nie cesarza ale siebie chciał zabić z nędzy, bo nie miał za co żyć, nie mogąc znaleść zatrudnienia. Na zapytanie dla czego wybrał w tym celu właśnie ulicę, przez którą cesarz zwykle przejeżdża rzekł: „Bo mi się tak podobało!" Pytany dla czego uciekał po nieudanym zamachu i dla czego do ludzi goniących go strzelał, mówił „to nie prawda" albo też „niepamiętam." Do swoich przewrotnych przekonań przyznawał się śmiało, nazywając się nieprzyjacielem boskich i ludzkich praw tj. anarchistą. Pytany czy wie co to znaczy „anarchista," odrzekł szyderczo: „Z tego nie potrzebuję się tłumaczyć". Zresztą nacoby się to zdało, kiedy ani ja was nakłonię do podzielania mych przekonań, ani wy mnie do uznania waszych." Gdy mu przypominano, iż nieraz publicznie odgrażał się cesarzowi, mówił śmiejąc się: „to były żarty," „ja się tak nie wyrażam" lub nie pamiętam, to nie jest prawdą." A do każdego słowa dorzucał uśmiech szyderczy lub wzdrygnięcia ramionami.

Świadków powołano 33, a wszyscy składali zeznania, potwierdzające winę oskarzonego. Poczem rozpoczął prokurator mowę dowodzącą, iż zbrodniarz jako winien zamachu na cesarza, ma być karany śmiercią. Urzędowy obrońca oskarzonego twierdził, iż nie może zaprzeczyć, że morderca miał zamiar zabicia cesarza, ponieważ oskarzenie opiera się na dowiedzionych mu czynach. Jednakże poleca oskarzonego względności sędziów, ponieważ jest on widocznie ofiarą przewrotnych nauk socyalistycznych. Na co odrzekł swemu obrońcy Hoedel „dziękuję uprzejmie za wszelką obronę."

Sąd udał się potem na ustęp i po krótkiej naradzie wydał jednomyślny wyrok skazujący królobójcę na śmierć. Hoedel wysłuchał wyroku z miną wyzywającą, udając zupełną obojętność.

— Radzca ministeryalny Lotar Bucher, prawa ręka księcia Bismarka, jest od pewnego czasu w niemałych opałach, ponieważ pisma wszystkich przekonań, a głównie socyalistyczne, uparły się widocznie, żeby mu dowieść, iż mimo wielkiej ufności jakiej zażywa u księcia kanclerza, jest, a przynajmniej był do niedawna, jawnym stronnikiem socyalizmu. Stary wyga rewolucyi i socyalizmu Becker, zamieszkały w Szwajcaryi, streszczając wszystkie dowody na to, iż Bucher do nich należy, tak kończy:

„Bucher jest socyalistą, bo opłacał do związku socyalnego nie tylko statutem przepisane, ale nawet wyższe składki i do tych przesyłek pieniężnych dołączał zawsze przyjazne bardzo dla sprawy wyrazy."

Trudno o lepszy dowód, boć nikt nie będzie wyrzucał pieniędzy na to, czemu nie sprzyja, i w co nie wierzy.

Moskwa. Książę Piotr Oldenburgski bawiący w Petersburgu wydał ztamtąd odezwę przeciw prowadzeniu krwawych wojen, i utrzymywaniu w razie pokoju rujnujących narody nadzwyczajnie wielkich sił zbrojnych. Książę wskazując na niebezpieczeństwa grożące społeczeństwu z przewrotnych zasad socyalizmu, pisze: „Niestety trzeba przyznać, że mimo całej przewrotności pomysłów i zasad socyalistycznych, rządy same dostarczają tym ludziom pozorów do niezadowolenia, przez przesadne swe żądania, pomiędzy któremi to żądaniami, podatek krwi najsroższej cięży na ludności. Jakież to są okropne te wojny, które żonom mężów, dzieciom ojców, rodzicom synów wydzierają, które tyle rąk silnych odbierają przemysłowi i rólnictwu, które w jednej chwili całe pułki, kwiat młodzieży i narodu, zamieniają w stosy trupów i kalek! Możnaż pogodzić krwawe wojny z chrześciaństwem, z cywilizacyą, z słusznemi wymaganiami 19 wieku? Tworzymy zakłady dobroczynne, zawięzujemy się nawet w stowarzyszenia ku ochronie zwierząt, a skazujemy rozmyślnie na rzeź ludzi!

Nie dość na tem, że za pomocą kongresu zostanie zawarty zaszczytny pokój, jeżeli będzie to pokój uzbrojony od stóp do głów, gdyż uzbrojenie takie jest plagą wszystkich rządów, pozbawiające je środków przyjścia w pomoc ludowi, i zaprowadzenia koniecznych ulepszeń w rządach i administracyi."

I tak dalej prawi jeszcze dłużej książę Piotr Oldenburgski, a chociaż świętą mówi on prawdę, dziwić ona bardzo może w ustach bliskiego krewniaka cesarskich rodzin Moskwy i Niemiec, tych Niemiec, które pierwsze zmusiły inne państwa do ciągłych i tak kosztownych zbrojeń. Czyżby nareszcie miano ich już dosyć, a książę Piotr był wysłany z różczką oliwną, jako gołębica z korabia Noego, ażeby nam zwiastował stały i bezbronny pokój? Trudno temu uwierzyć, ale dziwić może, jaki Niemcy miały w tem interes, by nam książę Piotr tak pięknie przeciw wojnie i kosztownym armiom prawił.

Włochy spodziewały się także, że coś na kongresie dla siebie wyszałudzą, a widząc że kongres się kończy, a oni muszą się obejść smakiem, ogromnie się Włosi sierdzą i piszą po gazetach, że kiedy Austrya utyje przyłączeniem Bośnii i Hercogowiny, to im powinna odstąpić kawał Tyrolu i słowiańską Istryę, z miastem Tryestem. A że jak to zwykle mówią, przy jadle wzrasta apetyt, zażądają może niedługo także i słowiańskiej Dalmacyi, i to wszystko od tej biednej Austryi, za tę mizerną, opustoszałą Bośnię i górzystą, nieurodzajną Hercogowinę, które jej Niemcy i Moskwa gwałtem w rękę wcisnęły, ażeby Austryę uczynić wspólniczką w rozbiorze Turcyi.

Urzędowe włoskie pisma zachowują się przy tem spokojnie mówiąc tylko, że takie są życzenia większości narodu, ale rzymska katolicka „V. del. Ver." pisze o tem z pewną złośliwością: Liberalna włoska prasa chce widocznie ministrowi włoskiemu w Berlinie p. Corti dać sposobność do powiedzenia zebranym na kongresie mocarstwom, że opinia publiczna domaga się dla Włoch wynagrodzeń, ale my możemy przypomnieć Włochom, że nie mają tym razem żadnego prawa do aneksyi, ponieważ nigdzie walnej nie przegrali bitwy.

Wiadomo bowiem, że w skutek wojny prusko-austryackiej Wenecya została do Włoch wcieloną, jakkolwiek Austryacy wszędzie włoskie wojska na głowę pobiły. Trudno o bardziej dla Włoch upakarzające przypomnienie.

Ameryka. Z Nowego Yorku piszą, że wiadomości o wybuchłej z Indyami wojnie są dosyć niepokojące. Indyanie posuwają się ku północy, a silny ich oddział próbował nawet przekroczyć rzekę Columbią. Miasto nawet jedno, nierzetelnie przez telegram podane, zostało już w koło opasane przez Indyan, a cała otaczająca je okolica jest w wielkiem przerażeniu, ponieważ napady dzikich Indyan odznaczają się nadzwyczajną srogością.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 12. lipca. Mało dotychczas w mieście naszem znane, w skutkach jednakże bardzo pożyteczne dla polskiej klasy pracującej Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Rękodzielników, które za cel położyło sobie w chorobie lub kalectwie wsparciem stósownem do wysokości opłacanych składek pomoc udzielać, (dotąd wypłaciło około 8000 marek) a nadto za pośrednictwem tegoż Stow. zabezpiecza w kasie pośmiertnej każdego członka, postanowiło 6letnią cichą pracę przerwać latową zabawą w miłem ustroniu w Urbanowie, w ogrodzie p. Wężyka, w niedzielę dnia 14. b. m. o godz. 3 po południu. Nie potrzeba, zdaje się, słów zachęty, ażeby wszystkich tych, którzy Towarzystwa tego nie mieli sposobności poznać, nakłonić obecnie do skorzystania z nadarzającej się sposobności, tem więcej, że opłata wstępu jest tak niską, iż każdy w zabawie tej udział brać może. Nadmienia się, że stale uczęszczający goście do Urbanowa także w tej zabawie udział brać mogą.

— * **Zebranie** zwyczajne Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 15. b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Bol. Knolla.

— * **Nareszcie** policya wykryła i aresztowała morderców p. Mendelsohn i jej krewniaczki. Morderców tych jest 4. a są nimi: stolarz Lehnert, robotnicy Dolata i Osowski, i dekarz Gawroński. Wszyscy przyznali się już do udziału w zbrodni, ale jeden na drugiego winę zwala. Wiadomem jest już także, że mordercy zaledwie 90 mk. gotowemi pieniędzmi zabrali, bo odebrane właśnie przez nieboszczykę pie-

niądze za komorne z jej domu znaleziono nietknięte w szafie, której widać nie otwierali mordercy, a i z papierów wartościowych nic nie brakło. W jaki sposób policya wpadła na ślad złoczyńców, jeszcze nie wiadomo.

— * **Od Rady** Parafialnej kościoła św. Maryi Magdaleny tu ztąd otrzymujemy następujące pismo:

W „Gońcu" z dnia 1. lipca 1878 r. nr. 147 wyczytaliśmy, że Rada Parafialna św. Maryi Magdaleny udać się miała do pana Perkuhna po radę, co do zmniejszenia pensyi organisty pierwszego przy kościele św. Maryi Magdaleny.

Niniejszem oświadcza Rada Parafialna, że powyższe doniesienie „Gońca" jest czystem kłamstwem, i jeżeli „Goniec" w najbliższym numerze swego pisma powyższego doniesienia z dnia 1. lipca nie odwoła, postara się Rada Parafialna o to — na innej drodze.

Co do zmniejszenia pensyi organisty powyższego, na to Rada Parafialna oświadcza, że nie ma obowiązku z swych czynności „Gońcowi" się tłumaczyć.

Poznań, dnia 12. lipca 1878.

Rada Parafialna św. Maryi Magdaleny.

— * **Z miasta** nam piszą, prosząc o umieszczenie: Widzę się zniewolony publicznie poruszyć sprawę, która jak mnie, tak i wielu innych interesuje, a jak się zdaje w zapomnienie poszła. Mam zaś na myśli chorągiew stolarskiej czeladzi. Bo niezawodnie wszystkim wiadomo, iż naszą chorągiew kościelną, jeżeli się nie mylę w r. 1872. zabrano na „Sedanfest". Chorągiew ta była wspólna tj. tak samo Polacy jak Niemcy do niej należeli, ale była tylko używana do pogrzebów i na procesyą podczas oktawy Bożego Ciała. Ale od czasu jak ją Niemcy wzięli za pomocą policyi — a nawet dwóch czy trzech Polaków dostało się wtedy do kozy — gdy się wzbraniali jej wydać—kościelnej chorągwi nie mamy i bodaj kiedy mieć będziemy. Bo ta, którą nam odebrano do kościoła przyjętą być nie może, a o nowej nic nie słychać. Taka opieszałość pomiędzy stolarzami nie da się niczem wytłumaczyć. Powinniśmy my katolicy sami sobie chorągiew sprawić, bez niczyjego współudziału z dobrowolnych składek. Ale, kto nie ma chęci, ten się snadno wykręci, tak i zarząd stowarzyszenia stolarzy podobno powiada, że nie dostaniemy pozwolenia na to, żebyśmy my Polacy osobną sobie chorągiew kościelną sprawili. Mojem zdaniem, nie może nam tego nikt zabronić, jeżeli policyi o tem zameldujemy i pozwolenie otrzymamy. Tę chorągiew, którą nam zabrali, chcemy naszym współkolegom Niemcom podarować, ażeby do nowej nie mieli żadnej pretensyi, chociaż pomiędzy nami jest zaledwie czwarta część Niemców. Chorągiew kościelna jest nam niezbędnie potrzebna. A jak to smutno było patrzeć podczas procesyi na brak naszej chorągwi! Tak też boleśnie jest, gdy który z członków umrze i na wieczny spoczynek, bez chorągwi koledzy mu towarzyszą. Brak kościelnej chorągwi jest opieszałością, którą tylko starszym czeladziom przypisać należy. Ale chciałem jeszcze jedno nadmienić. Już niejednokrotnie skarżono się w pismach, na brak zaufania do naszych rzemieślników, a teraz świeży mamy tego dowód. Pewien kupiec, Polak, przenosząc swój skład z jednej części miasta na drugą, całę urządzenie do kramu każe sobie u żyda robić, tak, jakby w Poznaniu brak było Polaków, stolarzy. Może się na to łaszczył, że mu żyd parę marek taniej zrobi. Ale grubo się ten pan zawiedzie, bo mu żyd da lichą robotę i kiepski materyał, a te kilka marek różnicy w cenie, koniec końcem nie żyd, ale ów pan straci. A nie jeden polski warsztat świeci pustkami, bo gdy majster nie ma zatrudnienia, nie może też i czeladzi zatrudnić, a tak ci ostatni nie mając u polskiego majstra zatrudnienia, muszą iść do żyda.

— * **Stowarzyszenie** Czeladzi szewskiej urządza w niedzielę, 14. b. m. wspólną zabawę w parku Wiktoryi połączoną wraz z loteryą fantową, na którą zaprasza publiczność, która też pewno nie odmówi swego udziału.

— † **Ks. Józefat Biliński**, dawniejszy wikaryusz w Skalmierzycach, a później kształcący się na profesora na uniwersytecie we Wrocławiu, umarł tamże w szpitalu Braci Miłosierdzia dnia 6. b. m. Liczni przyjaciele i znajomi żałują z serca tego szlachetnego, pracowitego i wykształconego kapłana, który zgasł mając zaledwie lat 30 i kilka, w chwili, gdy był u upragnionego przez siebie celu, bo właśnie miał zdawać doktorski egzamin. Spokój jego pamięci.

— * **Naczelny** prezes pan Günther zwiedził 8. bm. szczegółowo prowincyonalną szkołę ogrodniczą w Koźminie, oraz połączone z nią protestanckie seminaryum nauczycielskie, i miał być bardzo z dokonanej rewizyi zadowolony.

— * **Na Jerzycach** pod Poznaniem i w różnych stronach Księstwa poczynają już od paru dni kosić żyto. Na nieszczęście pogoda nie chce się ustalić i śliczne zbiory, jakie nam Bóg dał, ciężko będzie sucho zebrać.

— * **Za obrazę** majestatu aresztowano w tych dniach kobietę w Raszkowie, a dwóch wyrobników w Gembicach. Skazano zaś za to samo przewinienie w Lesznie wyrobnika Kaspra Riegera z Zaborowa na 2 miesiące, a wyrobnika Edw. Kröhla z Leszna na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

— * **Pożary.** Na Białokoszkich olędrach pod Pniewami spalił się 9. bm. dom mieszkalny i wszystkie zabudowania gospodarcze Stefana Klinga, ze wszystkiem co się w nich znajdowało. Nikt nie ratował, bo wszyscy byli w polu, a że właściciel nie był zabezpieczony, więc jest całkiem zrujnowany.

W Chróśnie pod Strzelnem spaliły się w nocy na 8. b. m. wszystkie budynki gospodarcze, sołtysa Smola.

W Pile zaś 7. bm. z rana stodoła cieśli Reinke. Stajnią. która także zaczynała się już palić, straż ogniowa uratowała.

— * **Ze Sulmierzyc** piszą do „Kuryera", że p. W. z Bydgoszczy ofiarowała dla spalonego tamże kościoła prześliczny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, jakoteż 200 mrk. na ramy do niego.

— * **W Osowcu** pod Wrześnią zabił w kłótni wyrobnik Andrzejewski głuchoniemego kowala Adamczewskiego, człeka przeszło 60letniego.

— * **P. Zakrzewski** wydzierżawił dobra swoje Obra pod Koźminem Niemcowi, za wysoką cenę 4 talarów z morgi.

— * **„Gaz. Tor."** porównując głosy polskie z niemieckiemi, oddane w roku zeszłym w wyborach posłów z Prus Zachodnich do parlamentu, powiada, że gdyby się Polacy skrzętniej i gorliwiej wyborami zajęli, toby z Prus nie 3 jak dotychczas, ale 7 posłów wybrać mogli, na czemby powaga Koła polskiego w parlamencie niemieckim, i sprawa narodowa niechybnie zyskała.

Prawda to stara i jasna jak słońce, że tak w życiu prywatnem, jak i publicznem tylko praca i sumienność utrzymać nas zdoła.

— * **W Borku** odbył się 7. bm. pierwszy tegoroczny targ na skopy, na który, mimo złego powietrza, 14 tysięcy sztuk dostawiono. Kupców było wiele z Saksonii, Magdeburga, Szląska, Wrocławia i z samego Księstwa. Towar lepszy rozchwytano tak szybko, że o godzinie 10 już targ był skończony. Ceny płacono dobre. Za towar lepszy na rzeź płacono przy wadze 36 ft. od 36 do 39 mrk. za parę, za towar gorszy 30 mrk. za parę. a za zupełnie pośledni 21 mrk. Najwięcej skopów zakupiono w okolice Głogowy.

— * **Z Szląska** piszą do „Voss. Ztg.", że w starokatolickiej gminie w Hirschbergu osiedla się jako proboszcz, pierwszy na Szląsku, żonaty starokatolicki ksiądz. Tym pierwiosnkiem ma być ksiądz hrabia Wischowitz Katolicka „Schl. Volks. Ztg." twierdziła, — pisze „Voss. Ztg" — że w skutek uchwały synodu starokatolickiego w Bonn, gmina w Hirschbergu zupełnie się rozleciała, ale to są wierutne bajki, i gmina ta spodziewa się pełnego rozkwitu pod kierownictwem swego przyszłego ożenionego plebana.

Środa, 9. lipca. Wczorajszego dnia przyprowadzono matkę i osadzono w tutejszym więzieniu, która porodziwszy w starkowieckim boru niemowlę udusiła je, a drugie starsze dziecko tak długo biła kijem, póki ducha nie wyzionęło. Przy śledztwie, dla czego popełniła dwa morderstwa, odpowiedziała,—że nie ma im co dać jeść.

W niedzielę odbyło tutejsze kółko śpiewaków niemieckie wycieczkę na wyspę do Zamomyśla, gdzie także śremskie i wrzesińskie zjechało. Bawili się wesoło śpiewami i tańczyli ochoczo. Wieczorem wracano do miasta przy odgłosie muzyki średzkiej — z pochodniami.

W przyszłą niedzielę 14. bm. tutejsza straż ogniowa urządza lipcówkę w parku Jarosławca.

Kurs nauczycielski rozpoczął się przed tygodniem i trwać będzie jeszcze tydzień. Stawiło się trzech nauczycieli z powiatu średzkiego, a jeden z pleszewskiego. Wykłady odbywają się pod przewodnictwem miejscowego nauczyciela p. Kremera, przy których jest obecny powiatowy inspektor.

Z pod Ponieca, 9. lipca. Z żalem widzę, iż z naszych stron nigdy nic do „Orędownika" nie donoszą, jak gdyby ludzie w miechu pozaszywani byli, a przecież znalazłoby się o czem pisać. Czytując bardzo często o Towarzystwach przemysłowych, o tu i owdzie odbywających się teatrach amatorskich i majówkach, aż człowiek się cieszy porówno z ludźmi z tamtych stron, chociaż pomiędzy nimi nie jest. Prawda, że i u nas istnieje Towarzystwo przemysłowe, i teatra odgrywane bywały, ale teraz już widać upadli na duchu, już im, jak to mówią, piórka ogorzały, bo ani na tę mizerną majówkę zgodzić się nie mogą, na którą dwóch. wyłącznie dwóch członków, zgodzić się nie mogło, a i to po części można przypisać młodzieży naszej, która śpi wtedy, kiedy najbardziej pracować trzeba. Nasza młodzież jest jakby śronem zwarzona, ale się jej i nie dziwię, bo niektórzy pracowali w towarzystwie od lat kilku, nie szczędzili czasu i trudów, aby innym wieczór uprzyjemnić, i zawsze dobrze swe role oddawali, a dziś muszą ustąpić tym, którzy dopiero teraz, jak to mówią, stanęli na nogach, i nabrali trochę energii do występowania w teatrach amatorskich. Mam jednak nadzieję, że młodzież zapomni tego złego, a weźmie się szczerze do kupy. (Jedyna rzecz, zawsze zgodą, wspólnie, czy to w pracy, czy w zabawie. Red. „Oręd.")

(K). **Łabiszyn**, 11. lipca. Już dawno nie było w „Orędowniku" żadnej wzmianki o Łabiszynie, z czego mógłby kto wnosić, że Łabiszyn na takową albo wcale nie zasługuje, albo wreszcie nie ma tam nikogo, coby umiał i chciał do gazet słów kilka skreślić. Otóż widząc, że właściwy korespondent z nad Noteci dla licznych prawdopodobnie zajęć milczy, pozwalam sobie szanownemu „Orędownikowi" i Czytelnikom jego ostatnich kilka wydarzeń miejscowych opisać.

Najprzód wypada mi wspomnieć o wystawie rólniczo-przemysłowej w Królikowie, przed trzema tygodniami odbytej. W ogólności udała się świetnie, to każdy przyznać musi, kto w niej wziął udział, ale nie w szczegółach. Mam tu na myśli dział przemysłowy, mianowicie rzemieślników, którzy na wezwanie komitetu w pomienionej wystawie z wyrobami swemi wystąpili. Czyniąc zadość wezwaniu nie rościli oni sobie przynajmniej prawa do nagród, ale to prawo mieli żądać od komitetu, aby okazy ich przez znawców były oceniane. Tymczasem jedne i te same osoby nie oceniały, ale oglądały tylko wyroby bednarskie, krawieckie, stolarskie, szewieckie i to jak najpowierzchowniej, aby tylko zbyć, czemu wcale się nie dziwię, bo nie podobna żądać od ludzi niefachowych, aby wyroby rzemieślnicze należycie ocenić potrafili. To co się błyszczało, choć bez wewnętrznej wartości, podobało się komisyi, a na to, co było praktyczne i dobrze odrobione, nie zwrócono uwagi; znać zapomniano o przysłowiu, że „nie wszystko złoto, co się świeci."

Następnem wydarzeniem, godnem wspomnienia, jest przechadzka, którą tutejsze Towarzystwo Przemysłowe w zeszłą niedzielę do pobliskiego lasku odbyło. Była obawa, że przechadzka się nie uda z powodu, iż od dwóch dni deszcz ciągle przepadywał, ale w niedzielę właśnie od południa niebo jakoś się wypogodziło i śliczne powietrze całej zabawie aż do końca sprzyjało, co zrządzeniu Opatrzności Boskiej tylko przypisać należy, bo jak się dowiaduję, o tym czasie na okolicę wszędzie deszcz rzęsisty padał; snać że i Pan Bóg nie jest przeciwny skromnej a przyzwoitej zabawie. Nie będę opisywał szczegółowo wszystkich gier, w jakie się ochoczo bawiono, boby to za wiele miejsca w „Orędowniku" zajęło, ale żadną miarą nie mogę pominąć tego, na co się Towarzystwo Przemysłowe w Łabiszynie w tak krótkim czasie istnienia swego zdobyło. Otóż odegraniem fraszki, dramatu przez Aurelego Urbańskiego pod tytułem: „po wystawie paryskiej" we wystawionym i odpowiednio udekorowanym szałasie, które sprawiło licznie zgromadzonej publiczności przyjemność taką, że nikt z pewnością przybycia swego nie żałował. Bo też rzeczywiście amatorowie jako i panna H. w roli Klarci wywiązali się znakomicie ze zadania swego, za co im też publiczność głośno sypała oklaski a ja im jeszcze raz na tem miejscu serdeczne składam „Bóg zapłać" za już a proszę o więcej. Nadto podziękować mi jeszcze należy tym pannom, które zajęły się wiciem gierland, potrzebnych do upiększenia miejsca zabawy, a przedewszystkiem tym, które własnym kosztem Towarzystwu piękną chorągiew sprawiły. Po godzinie 10 wieczorem wszyscy wrócili w wzorowym porządku przy lampionach i muzyce do miasta i tak oto odbyła się pierwsza zabawa, którą Towarzystwo w przeciągu dziewięciomiesięcznego swego istnienia urządziło.

Rozmaitości.

— * **Posąg** rzeczypospolitej, odsłonięty 30. zm. przez ministra spraw wewnętrznych w Paryżu, znajduje się przy wejściu do pałacu wystawy na polu Marsowem. Jest to ogromny posąg na wysokim piedestału, noszącym napis R. F. — rzeczpospolita francuska — w prawej ręce trzyma ta olbrzymia postać kobieca miecz, w lewej zaś tablicę, na której wypisane te słowa: „Rzeczpospolita francuzka, konstytucya z dnia 25. lutego 1875 r." Nadzwyczajne w Paryżu zrobiła wrażenie ta okoliczność, że w dniu 30. rano zagrzmiało znów po 9 latach 101 strzałów przed gmachem Inwalidów. Od 15. sierpnia 1869 i od oblężenia stolicy nie słyszeli Paryżanie odgłosu potężnych dział przed tym gmachem się znajdujących. — Przez cały dzień 30. czerwca rozlegała się marsylianka po ulicach Paryża.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 12. lipca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible]		średn.		pośled.	
	[illegible]	[illegible]	mrk.	fen	[illegible]	[illegible]
Pszenicy	10	10	9	10	8	50
Zyta	6	45	6	25	6	
Jęczmienia	7	20	6	20	6	
[illegible]	7	20	6	20	6	—
Grochu do gotowania	—	—	—	—	—	—
na paszę	6	15	6	10	6	—
Wyki	13	80	13	30	13	—

O k o w i t a (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowied. 50,60 mk., na lipiec 50,60 mk., sierpień 50,90 mk., wrzesień 51,30 mk., październ. 50,00 mk., listopad grudzień 48,30 mk.

Wrocław, 11. lipca. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów: piękn.		średn		pośled.	
Pszenica biała	19	60	20	40	18	60
[illegible]	18	80	19	60	18	20
Żyto	13	20	12	20	11	70
Jęczmień	14	80	13	60	12	80
Owies	13	60	12	90	12	--
Groch	16	50	15	30	13	90
Rzep	[illegible]	50	27	—	25	—
Rzepik zimowy	28	25	26	75	24	75

Kapitały, z dnia 12. lipca.

Poznańskie listy zastawne	95,—
Poznańskie listy rentowe	95,75.
Austryjackie banknoty	174,60.
Rosyjskie banknoty	216,25.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 16. lipca w Szamotułach, Czarnkowie; dnia 17. w Poznaniu; dnia 19. w Kępnie; dnia 23. w Kopanicy, w Ostrowie; dnia 25. w Ponecu; dnia 29. w Gnieźnie; dnia 30. w Rakoniewicach.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

Po 2 fenygi

Wskazówka o wyborach do parlamentu Rzeszy niemieckiej

napisana przez p. **Romana Szymańskiego**, wydawcę „Orędownika", winna być w ręku **każdego wyborcy** Polaka w Wielk. Księstwie, w Prusach Zachodnich, na Warmii, na Górnem i Dolnem Szląsku i zatrudnionego w dalekich Niemczech.

Przesyłać będziemy **franko,** które się będzie **obliczało** w nadesłanych pieniądzach ale zapisywać należy najmniej **10 sztuk,** bo inaczej koszta przesyłki przy tak niskiej cenie zjadłyby koszta druku. Pieniądze w znaczkach pocztowych. Zamówienia nadsyłać należy do niżej podpisanej

Redakcyi „Orędownika"
Poznań (*Posen*).

W niedzielę dnia 21. b. m. o godzinie 3ej po południu odbędą się

Zebrania przedwyborcze

w powiecie wyrzyskim

w następujących miejscowościach:
w **Nakle** u Biniakowskiego,
w **Mroczy** u Pajzderskiego,
w **Łobżenicy** u Benjamina,
w **Wyrzysku** u Derdzikowskiego,
w **Sadkach** u Żmidzińskiego,
na które mieszkańców powiatu zaprasza

(732) **Komitet Powiatowy.**

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwie.

Przez stósunki moje wprost z fabryką, jako też przez mój własny wynalazek względem roboty, jestem w stanie, **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiającéj taniej cenie, bo sztukę **za** 5 tal., a przytem każdy kupujący otrzyma **gratis** piękny **łańcuszek**. **Złote damskie zegarki** począwszy od 11½ tal.; piękne i doskonałe **zegary ścienne** z utworem bijącym od 1 tal. 17½ sgr.

Przy tak zadziwiającej taniej cenie, jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem, przy potrzebie, do mnie łaskawie się udać, gdyż nie **wyprzeduję** z mego składu, tylko ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi

Wymiana jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę. (419)

Największy zakład dla reparacyi zegarków.

Hugo Wölfel, zegarmistrz.
Fabryka Soleur. Główny skład, **Poznań,**
narożnik ul. **Wrocławskiéj i Półwiejskiej.**

W początku sierpnia b. r. otwieram w **Gnieźnie** w dotychczasowym lokalu pana F. Kuczkowskiego,

handel żelaza

połączony ze składem **machin rolniczych, tektury, smoły kamiennej** itd. pod firmą **A. Brownsford,** a polecając to **nowe przedsiębiorstwo** łaskawym względom Szanownej publiczności, przyrzekam jak najrzetelniejszą i skorą usługę.

(671) **Antoni Brownsford** z Nidomia.

Walne zebranie

odbędzie się w niedzielę **21. lipca** rb. o godzinie 5ej po południu w pomieszkaniu p. **Fr. Andrzejewskiego.**

P o r z ą d e k d z i e n n y:
a) wylosowanie 4ch członków z Rady Nadzorczej w myśl § 19. ustaw;
b) wybór komisyi do sprawdzenia rachunków rocznych na lat 3.

Pogorzela, dnia 8. lipca 1878.

Towarzystwo Pożyczkowe
Przemysłowców m. Pogorzeli
i okolicy Sp. zapisana.
R a d a N a d z o r c z a
(734) *Kuławski*, prezes.

Stow. Czeladzi Szewskich
urządza w **niedzielę** dnia 14. b. m.
wspólną zabawę
w parku Wiktoryi połączoną wraz z fantową loteryą. Wymarsz z Nowego Rynku o godzinie 1ej. na którą zaprasza Szanowną Publiczność
(736) Zarząd gospodni.

J. Urbankiewicz,
Wilhelmowski plac nr. 4 I piętro
poleca na porę **wiosenną i latową:**

Ubiory kompletne	od 12 tal.
Paletoty	od 10 tal.
Marynarki, Surduty i Fraki	od 8 tal.
Spodnie	od 3½ tal.
Kamizelki	od 1½ tal

Ubiory dla **dzieci, bieliznę, czapki, szelki, krawatki, wełniane koszule, gacie i wszelkie** artykuły **garderoby męzkiej.** (489)

Niniejszem polecam Szanownej Publiczności
mój skład różnych mebli
w własnej pracowni dobrze, trwale i z suchego drzewa odrobionych, jako też lustra, kanapy i w ogóle całkowite wyprawy po nader umiarkowanych cenach. (652)
W. Szkaradkiewicz,
W. Garbary 50. stolarz. W. Garbary 50.

Sklep do mleka wraz z **maglą** jest natychmiast do sprzedania. **Szewska ulica nr. 20.** (737)

Gospodarstwo

w **Moraczewie,** 73 mórg dobrej ziemi oraz łąkami i z wszystkiem inwentarzem, odległe o ¾ mili od stacyi kolei pobiedziskiej na **sprzedaż.** Bliższe szczegóły udzieli **J. Majewicz** w Pobiedziskach. (741)

Bardzo ważne! ważne!

Wełn. rypsy na suknie w wszystkich kolorach od 5 sgr. za berl. łokieć.
$^{8}/_{4}$ szer. czarny **kaźmir** 10 sgr. ber. łok.
„ **kamlot** prima 5 sgr. b. ł.
prawdziwy **kreton** 2 sgr. b. ł.
szafir. **nessel** dla falb. 2½ sgr.
$^{9}/_{4}$ szer. **flanela** w wszyst. kol. 17½ sgr.
surduty sztebn. prima 1½ tal.
białe **kaftaniki** neglige 15 sgr.
gotowe **fartuchy** . . 4½ sgr.
chusteczki do talii we wszystkich kolorach . . 10 sgr.
płótna na koszule od 2½ sg. b. ł.
płótna, uznane za najlepszy fabrykat . sztuka po 6 tal.
płócienne **puszwy** 3½ sg. b. ł.
czerwony **purpur** na wsypy 5½ sgr. ber. ł.
prześcieradła . 4 sgr. ber. ł.
szyrting i szyfon 1½ sg. b. ł.
Dowlas . . . . 2 sg. b. ł.
białe **kołdry** para 1½ tal.
pstre **obrusy** . 17½ sgr.
ręczniki kuchenne 1½ sgr.
$^{10}/_{4}$ szer. **firany** niciane prima 5 sgr. b. ł.
białe **chusteczki** do nosa tuzin . . . . 25 sgr.
koszule wierzchnie ze wstawkami haft. 20 sgr.
koszule nocne . . 10 sgr.
majtki prima . . 10 sgr.

Wszelkie towary są rzetelne, dobrego gatunku i w najpiękniejszy wybór zaopatrzone. Zlecenia zamiejscowe uskuteczniają się przez zaliczkę pocztową.

Bracia Itzig,
(716) **Stary Rynek 98.**

(Tylko raz będzie ogłoszone).
Półrocze zimowe **szkoły budowniczej, architektury, wyższej maszyneryi, stolarstwa i malarstwa** w **Buxtehudzie** (przy Hamburgu) rozpoczyna się d. 5. listopada. Kurs wstępny dnia 8. październ. **Prędkie** zgłoszenia i żądanie **programów** do dyrektora techni. fach. szkół.
(739) **Hittenkofer.**

Szanownej Publiczności i Wiarusom poleca na nadchodzące **żniwa** i na wszystkie czasy **wino smaku** miodowego litr **35 fen.,** przy większej ilości od 50 litrów po 25 fen., wszelkie gatunki prep **likierów** i **arak** litr po 60 fen., **wódki** dubeltowe po 35 fen., przy większej ilości jeszcze taniej. Także **wódkę** Jana Sobieskiego bardzo dzielną, litr 1,25 mrk., przy odbiorze większej ilości po 1 mrk.
Słonina wędzona funt po 60 fen.
O jak największy odbiór uprasza
Franciszek Kozłowski I,
(742) oberżysta w **Kcyni.**

Szpital Dziecięcy,

ulica św. Piotra (dawniej Ogrodowa).
W **poniedziałek** dnia **15. lipca** rozpoczną się **kąpiele** solankowe dla dzieci skrofulicznych przychodnich. Bliższe wiadomości w Zakładzie. **Zarząd.**

Poszukują natychmiast **miejsca: subjekci** rozmait. branży, do **destylacyi i wyszynków.** Bliższej wiad. udzieli komisyoner **Scherek**, Szeroka ulica nr. 1.

Kramy i rozmaite **pomieszkania** poleca komisyoner **Scherek,** Szeroka ulica 1.

Dwóch pomocników

dobrze w swym fachu obeznanych, do składu mego z gożą tygodniową 4½ marek potrzebuje zaraz (730)
M. Jagodziński,
golibroda i technik od zębów.
Chełmno, (Culm W/Pr.)

Ucznia

do **handlu towarów kolonialnych, łakoci i cygar** poszukuje **natychmiast**
J. Mroczkowski
(722) Rawicz.

Ucznia

do **handlu żelaza** poszukuje zaraz
(738) **T. Krzyżanowski.**

Młodzieniec

chcący się wyuczyć
gorzelnictwa,
podług najnowszego systemu i w gorzelni najnowszej konstrukcyi może znaleść **miejsce.** Gdzie? wskaże Ekspedycya „Orędownika". Listy na odpowiedź powinny być zaopatrzone w znaczek pocztowy. (725)

Panny

wydoskonalone w **białem szyciu,** znajdą stałe zatrudnienie u
C. Wichrowskiej,
(740) Podgórna ulica nr. 2.

Zdatne panny

w szyciu **krawieczczyzny damskiej,** — ale tylko takie, znajdą stałe zatrudnienie w **magazynie i pracowni sukien damskich,** ulica **Bismarka nr. 2.** (726)

MAMKI, władające językiem polskim i niemieckim, mogą się zgłosić do
Bartkowiak.
(744) Kozia ulica nr. 4, 3 piętro.

500 marek wypłacę temu, [illegible] pr[illegible] używ[illegible] na zęby **Kothego,** flaszeczka po 60 fen., dostanie jeszcze **bólu zębów** lub cuchnięcia z ust **J. G. Kothe,** nadw. liwerant, Berlin S. Prinzenstrasse 85. 668

W Poznaniu nabyć można u **K. Slewicza,** Bismarkowa ulica nr. 1.

Stowarzyszenie Wzajem. Pomocy Rękodzielników w Poznaniu
odbędzie
zabawę letnią
dnia **14. lipca** r. b. w **Urbanowie,** która z południa o godz. 3ciej się rozpocznie. Wstęp dla członków wynosi 25 fen., dla gości 50 fen. Życzliwych Tow., jako też stale uczęszczających gości do Urbanowa zaprasza (727)
Zarząd Towarzystwa.

W przypadku niepogody zabawa odkłada się do najbliższego ogłoszenia.

Przy tej sposobności nadmienia się, że podskarbi Tow. składki wyjątkowo w niedzielę dnia 14. b. m. odbierać będzie od 12stej do w ½2 w południe.

Urbanowo.

Dnia **14. lipca** w **niedzielę** o 3 godz. z południa odbędzie się
Zabawa
Stowarzyszenia Rękodzielników
[illegible]

W ogrodzie k o n c e r t, t a n i e c na sali. Każda osoba, która zwykle do **Urbanowa** uczęszcza płaci wstępnego **50 fen.,** a przytem ma prawo do wszelkich zabaw i wolny taniec na sali. O liczny udział zaprasza
(735) **J. Wężyk,** gospodarz.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.